

BRONISŁAW PRZYŁUSKI

STROFY
O MALARSTWIE



OFICyna STANISŁAWA GLIWY

1953

Kochany! Mam nadzieję z wyra-
żaniami głębokiego oddania

— Marian

Londyn 26 lipca 1954r.

STROFY O MALARSTWIE

Marianowi Bohuszowi Szyszcze

BRONISŁAW PRZYŁUSKI

STROFY
O MALARSTWIE

NARŁADEM
STUDIUM MALARSTWA SZTALUGOWEGO
SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ U. S. B.
W LONDYNIE

DRUKIEM
OFICYNY STANISŁAWA GLIWY

1

9



5

3

TYTUŁ

Płaskie światy w twardych, rzeźbionych ramach,
wywołane czarodziejskim dotknięciem,
zatrzymane w świecącym śnie,
gorejące w płóciennym tle,
rumieńcie się, czerwieńcie się, zieleńcie.
Błogosławiona każda kolorowa plama.

Prawem zórz i prawem tęczowych mamideł
założone znalezionym kolorem
kwiaty architektoniczne,
błyskawice liryczne,
farby zaklinane uporem
i talentem rozwiniętych skrzydeł.

Święte kwadraty, błogosławione prostokąty
okna — wprost z ziemi w nieśmiertelność.
Bez obawy, bez troski,
bo to już oddech Boski:
Tworzenie i ta Dzielność,
którą mistrz przebija horyzonty.

Nad wami łaska w przestrzeni i światło,
budowniczo wie uniesień.
W ugrach, w szarościach, w błękicie,
cokolwiek uczynicie —
czy poczęcie, czy jesień —
na ziemi, czy w niebiesiech,
trudne piękno rozbłyśnie łatwo.

Przyjdziemy z dołów głodni i spragnieni
napatrzeć się, oczy nasycić.
Pić będziemy z witraży
blask co świeci i parzy.
Nawiążemy tajemne nici
i odejdziemy syci
kolorem, walorem, zestawieniem.

I w obliczu objawionych cyfr,
cienką warstwą —
na tym płótnie, wyznaczonych proroczo,
ukáže się naszym oczom,
bardzo prawdziwie i jasno,
to wszystko, cośmy sami śnili na uboczu.
Zobaczymy nieudolną wizyjkę własną
oświetloną, wyniesioną przez znicz —
któremu na imię M A L A R S T W O.

PIEŚ Ń I.

W liturgicznym w magicznym ryciu
na rogu, na kości, na korze —
mozolnie, nieudolnie, ladajako
szukał człowiek egzorcyzmów i znaków
w krętej linii i w jaskrawym kolorze,
przerażony śmierciami i życiem.

Wyrysował na tarczy zakłęcia.
Znakiem zwierza śmierć odpędzał od progu.
Kolorowym rysunkiem polowań
kusił moce ogłuchłe na słowa.
Nic nie wiedząc, że nadzieją i trwogą
budzi dreszcz niezaznany od poczęcia.

Światło ciekło do szałasów, do jaskiń.
Święte znaki w słońcu piękniały.
Poprzez świt,
kamień kwitł,
a kwiaty kamieniały
heraldycznie, mitycznie, płasko.

Bielą — złoto, miedź dzwoniła purpurą,
młody kryształ przy ogniu się rumienił,
zieleń rosła przez brąz,
srebro — wiatr z sosen trząsał.
Spadły deszcze dojrzałych jesieni
na doliny, na pustynie i w górach.

POSTSCRIPTUM

.

Bo uwierzył, pokochał i zaufał,
zamyślony nad zorzą poranną.
Nad nieskończonym niebem,
i nad powszednim chlebem,
nad słowami, nad pustynią, nad manną —
i nad cudem, że ziemia nie wybucha.

„STROFY O MALARSTWIE“

Bronisława Przyłuskiego

wydano na emigracji w Anglii,

nakładem

Studium Malarstwa Sztalugowego

Spółeczności Akademickiej U. S. B. w Londynie

i drukiem

Oficyny Stanisława Gliwy

w Mabledon Park, Tonbridge, Kent.

Ręczny skład typograficzny

czcionką Połtawskiego 11 na 12 punktach

wykonał Florian Pietrzak.

Układ graficzny zaprojektował

i na tyglu wytłoczył Stanisław Gliwa.

Odbito 199 egzemplarzy sprzedażnych

oznaczonych numerami od 1 do 199

i 50 egzemplarzy autorskich

oznaczonych numerami od 200 A do 250 A

na angielskim szarym papierze

„Abbey Mills Greenfield“.

Druk ukończono

trzydziestego maja 1953 roku.

№ 22

Egzemplarz Magdaleny Sawickiej